

## NASZA HALA

DAWID JACKIEWICZ, WICEPREZYDENT WROCLAWIA



Udało się! Po ponad dwuletnich staraniach dopieśliśmy swego. Minister Skarbu

Państwa zgodził się zwrócić Halę samorządowi Wrocławia i Dolnego Śląska. Otwieramy nowy etap w zarządzaniu tym wspaniałym, lecz zaniedbanym zabytkowym obiektem. Już teraz wiadać, że dzięki każdej zainwestowanej przez nas złotówce obiekt i jego otoczenie pięknieją. Z inicjatywy Prezydenta Wrocławia Hala Ludowa na początku tego roku została uznana za Pomnik Historii (jest ich w Polsce mniej niż 30). Kolejny etap to wpisanie jej na Listę UNESCO. Dzięki naszym staraniom stanie się to już za kilka miesięcy. Hala Ludowa to wielkie dzieło architektury XX wieku, które zasługuje na troskliwego i sprawnego gospodarza, i dlatego ciesząc się, że będziemy mogli wreszcie o nią zadbać.

Dolnoślązacy na Jasnej Górze

## U tronu Matki

Msza św., sprawowana pod przewodnictwem abpa Mariana Gołębiewskiego, zakończyła 25. Wrocławską Pieszę Pielgrzymkę do Częstochowy.

W Eucharystii, 10 sierpnia na szczycie Jasnej Góry, uczestniczyli także pątnicy diecezji świdnickiej. „Bądźcie wolni wewnętrznie, od grzechu, od wszelkich zniewoleń, od narkotyków, od nałogów... bo do wolności wyswobodził nas Chrystus” – nawoływał w homilii abp Gołębiewski, który przypomniał też, że jubileuszowa pielgrzymka przypada w roku, w którym mija 75 lat istnienia metropolii wrocławskiej.

Według szacunków organizatorów, 3,5 tys. osób w wieku od roku do 80 lat przez 10 dni przemierzało trasę z Wrocławia do Częstochowy, śpiąc głównie w namiotach.

„Na pielgrzymkę szłam w kilku intencjach – opowiada Ania, 19-letnia uczennica szko-



KUBA ŁUKOWSKI

ły średniej. – Wszystko, co chciałam, powiedziałam Matce Boskiej. Był to dla mnie czas wielkich rekolacji i... czas zabawy. To, co się czuje, jest czymś niesamowitym, czymś, co trzeba przeżyć. Już dziś mogę powiedzieć, że za rok pójdę ponownie”.

Jak zwykle w pierwszej grupie znaleźli się pielgrzymi, któ-

**Komunia św. podczas Mszy św. na zakończenie 25. Wrocławskiej Pielgrzymki na Jasną Górę**

rzy w szczególny sposób chcieli poświęcić się pokucie. „W grupie pokutnej najbardziej potrafiłem skierować się ku Bogu, wyciszyć i kontemplować Jego słowo w Liturgii Godzin – mówi Łukasz, 22-letni student. – W piątki szliśmy tylko o chlebie i wodzie, a w poniedziałek mieliśmy dzień milczenia”.

KUBA ŁUKOWSKI

## ODPUST U ŚWIĘTEGO WAWRZYŃCA



EWA CIEGORO

Jeżeli ziarno pszenicy wpadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeśli obumrze, przynosi plon obfity. – Te słowa z Ewangelii według św. Mateusza były mottem homilii wygłoszonej przez ks. Roberta Strawińskiego, wikariusza parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu, podczas odpustowej Mszy św. 10 sierpnia. Eucharystii przewodniczył ks. dziekan Stanisław Pawlaczek, a koncelebrował ją, oprócz wspomnianego homilisty, proboszcz parafii ks. Hubert Daniel. W homilii ks. Robert pytał: czy jesteś dobrym ojcem, dobrą matką, dobrym człowiekiem? Jak godnie żyć w zgodzie z Bogiem, sobą i bliźniemi? Temat do refleksji – dla każdego i zawsze.

**Mimo czasu urlopowego wielu parafian uczestniczyło w odpuscie**

EC

## Słodkie święto

**SIECHNICE.** Św. Wawrzyniec jest czczony między innymi jako patron pszczelarzy. W siechnickiej parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w dzień jego święta, 10 sierpnia, już trzeci rok z rzędu proboszcz ks. prał. Stanisław Danicki święci miód.

Tradycję tę – popularną m.in. na Lubelszczyźnie – przyniósł ze sobą ks. wikariusz Wojciech Gryglewicz. W obchody św. Wawrzyńca włączają się często okoliczni pszczelarze, którzy ofiarowują na rzecz parafii miód własnego wyrobu.



W wielu parafiach podtrzymywany jest zwyczaj święcenia miodu na św. Wawrzyńca

## „Gość” w Radiu Rodzina

**JAK CO TYDZIEŃ ZAPRASZAMY** do wysłuchania zapowiedzi najnowszych numerów „Gościa Niedzielnego”. Przygotowują je pracownicy wrocławskiej redakcji, a emituje na falach 92 FM Radio Rodzina. Nasze przeglądy nadawane są w soboty o godz.



20.30 i w niedziele o 9.40. Na stronie internetowej radia ([www.radorodzina.wroc.pl](http://www.radorodzina.wroc.pl)) znajduje się także link do materiałów „Gościa Niedzielnego” i Katolickiej Agencji Informacyjnej. Również tak możemy znaleźć aktualne serwisy z życia naszej archidiecezji.

## Biały Dunajec 2005

**SĄ JESZCZE MIEJSCA** na XXII Obóz Adaptacyjny w Białym Dunajcu. Ta forma wypoczynku, przygotowana przez studentów wrocławskich i opolskich duszpasterstw akademickich dla młodszych, głównie pierwszorocznych kolegów, pozwala tym, którzy maturę mają już za sobą, zapoznać się z realiami studenckiego życia. Tegoroczny obóz, drugi z kolei przygotowywany pod honorowym patronatem Kolegium

Rektorów Uczelni Wyższych Wrocławia i Opola, odbędzie się od 1 do 15 września. Koszt uczestnictwa (noclegi, wyżywienie i ubezpieczenie) to 330 zł. Szczegóły na stronie [www.bialydunajec.org](http://www.bialydunajec.org) oraz w każdym duszpasterstwie akademickim. Zapisy ogólne (do wszystkich duszpasterstw) odbędą się 22 i 23 sierpnia, w godzinach 17–20 w siedzibie DA „Most” przy pl. Grunwaldzkim 3.



## XXXV WROCŁAWSKIE DNI DUSZPASTERSKIE

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu zaprasza na jubileuszowe WDD. Sympozjum nt. „Pamięć i dziedzictwo metropolii wrocławskiej” odbędzie się od 22 do 24 sierpnia. Oto jego program:

### 22 SIERPNIA

godz. 9.00 – Msza św. w katedrze pod przewodnictwem i z homilią abpa Mariana Gołębiowskiego.

Wykłady:

10.45 – Wprowadzenie – ks. prof. Józef Pater, rektor PWT;

11.00 – „Doniosłość rocznic jubileuszowych dla Kościoła w państwie totalitarnym i transformacji” – abp Marian Gołębiowski;

12.00 – „Wielokulturowa przestrzeń metropolii wrocławskiej” – ks. prof. Józef Pater;

15.00 – „Budowa i odbudowa świątyni tworzyłem grupowych wspólnot parafialnych” – ks. prof. Edward Górecki.

Konwersatoria – od 16.30

1. „Komórkowe dopełnienie ośrodka parafialnego” – ks. dr Janusz Czarny;

2. „Elementy duchowości eucharystycznej” – ks. dr Andrzej Małachowski;

3. „Więź między katechezą w szkole a życiem parafialnym” – ks. dr Jarosław Lipniak;

4. „Rada ekumeniczna – dbałość o wystrój obiektów sakralnych” – ks. dr Franciszek Głód;

5. „Kształtowanie niedzielnego zgromadzenia eucharystycznego, śpiew powszechny – śpiew chórowy” – ks. dr Andrzej Szafulski.

19.30 – konferencja: „Niebezpieczeństwo roztrwonienia religijnego dziedzictwa” – ks. prof. Antoni Kielbasa.

### WTOREK, 23 SIERPNIA

Wykłady:

9.00 – „Eucharystia – zespolenie pobożności ludowej z pogłębiem

wiary odpowiedzialnej” – bp Stefan Cichy (Legnica);

10.00 – „Katecheza między parafią, rodziną a szkołą w powojennej rzeczywistości” – ks. prof. Waldemar Irek;

11.45 – „Ks. Kardynał Bolesław Kominek – potrójna integracja – drogą do stabilizacji kanoniczno-

społecznej w Polsce zachodniej w 1972 r.” – ks. prof. Jan Krucina;

15.00 – „Wizja Kardynała Augusta Hlonda – Kościół a społeczeństwo w państwie i Europie” – ks. prof. Stanisław Wilk, rektor KUL.

Konwersatoria – godz. 16.30

1. „Formy kultu Najświętszej Eucharystii” – ks. dr Włodzimierz Wołyniec;

2. „Rada duszpasterska jako wsparcie działalności proboszcza” – ks. Marian Kowalski;

3. „Związki między centrum parafii a samorządem gminy” – ks. dr Andrzej Tomko;

4. „Ośrodek eucharystyczny podstawą integracji parafii” – ks. dr Jacek Kiciński;

5. „Eucharystyczny Ruch Młodych” – ks. dr Robert Zapotoczny.

19.30 – konferencja: „Dorobek ewangelizacji fundamentem nadziei” – ks. prof. Antoni Kielbasa.

### ŚRODA, 24 SIERPNIA

Wykłady:

9.00 – „Kardynał Wyszyński – Dziedzictwo piastowskie i powojenna organizacja Kościoła na Ziemiach Zachodnich” – bp Jan Kopiec (Opole);

10.00 – „Ewangelizacja nadziei. Program duszpastersko-katechetyczny 2006 r.” – abp Damian Zimoń (Katowice);

11.30 – Sprawozdanie z konwersatoriów;

12.30 – Podsumowanie obrad – ks. prof. Jan Krucina; Zakończenie – abp Marian Gołębiowski.

Patronat medialny nad WDD sprawują „Gość Niedzielnny” i Radio Rodzina.



## Jubileusz

## Ze Mszą św.

Uroczysta Msza św. w zajezdni MPK przy ul. Grabiszyńskiej upamiętni 25-lecie NSZZ „Solidarność”.

28 sierpnia o godzinie 12.00 odprawi ją abp Marian Gołębiowski. Całość obchodów jubileuszu „Solidarności” objęli patronatem honorowym, oprócz Metropolity wrocławskiego, także prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i marszałek województwa dolnośląskiego Paweł Wróblewski.

RAD



## W Wigańicach

## Pojednanie

21 sierpnia w Wigańicach, w kościele pw. św. Bartłomieja, w odpuście pojednania wezmą udział Niemcy, którzy urodzili się i przyjęli sakrament chrztu świętego w tej miejscowości.

W Mszy św., której będzie przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, weźmie też udział bp Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie.

Podczas Mszy św. zostaną poświęcone odrestaurowane groby na dawnym cmentarzu niemieckim przy kościele i tablica upamiętniająca napisami w dwóch językach wszystkich Niemców urodzonych na tym terenie oraz obecnych parafian, przybyłych z Podola (Brzeżan i Huciska).

Dawnych i obecnych parafian Wigańic łączy patron kościoła i pojednania – św. Bartłomiej.

EC

## Dziedzictwo świętej wrocławianki

## Edyta uczy modlitwy

W dniu poświęconym patronce Europy, św. Teresie Benedykcji od Krzyża (Edycie Stein), 9 sierpnia, we wrocławskim kościele pw. św. Michała Archanioła odbyła się uroczysta Msza św.

Przewodniczył jej ks. Jan Gondro SDB, dyrektor Prywatnego Gimnazjum Salezjańskiego im. św. Edyty Stein we Wrocławiu. W homilii mówił o modlitwie św. Teresy Benedykcji, która odzwierciedlała poszczególne etapy jej życia: poszukiwanie prawdy i narodziny wiary, fascynację dziełami karmelitańskich mistyków i spotkanie z benedyktyńską szkołą duchowości, a także doświadczenie krzyża. „Jakość życia wpływa na jakość modlitwy – podkreślał – i odwrotnie...”.

Eucharystię zakończyło błogosławieństwo wiernych relikwiami św. Teresy Benedykcji. Następnie zebrani udali się w procesji do kaplicy Edyty Stein, gdzie po wspólnej modlitwie mogli indywidualnie oddać cześć relikwiom Świętej. Kaplica znajduje się w kościele św. Michała Archanioła, w



AGATA COMBIK

pobliżu miejsca, gdzie ponoć Edyta lubiła się modlić. Przez cały rok, 9. dnia każdego miesiąca, odprawiana jest tu nowenna do świętej wrocławianki. Kaplicę – wyposażoną w piękny ołtarz oraz pulpit w formie kartek symbolizujących piśmienniczą działalność Edyty – nawiedzają liczni pielgrzymi. Czestym jej gościem bywa kard. Joachim Meisner.

Eucharystia we wrocławskiej świątyni sprawowana

**W centrum kaplicy św. Teresy Benedykcji, gdzie wierni oddawali cześć jej relikwiom, stoi ołtarz w kształcie otwartej księgi Pisma Świętego – dzieło prof. Alfredy Poznańskiej**

były w duchowej łączności z abp. M. Gołębiowskim, który tego dnia uczestniczył w obchodach ku czci św. Teresy Benedykcji w klasztorze karmelitanek bosych w Oświęcimiu. 9 września Metropolita wrocławski weźmie udział w uroczystej Mszy św. w kościele św. Michała Archanioła, sprawowanej na rozpoczęcie roku szkolnego w salezjańskim gimnazjum im. św. Edyty Stein.

AGATA COMBIK

## Dolnoślązacy w Kolonii

## Ciągłe w drodze

Na Światowe Dni Młodzieży wyruszyły 23 grupy pielgrzymów z archidiecezji wrocławskiej, w sumie około 700 osób.

Od 11 sierpnia Dolnoślązacy mieszkali w parafiach diecezji niemieckich. Tam, podobnie jak ich koledzy z innych krajów, przygotowywali się do centralnych uroczystości, które 15 sierpnia miały miejsce właśnie w Kolonii. Powrót większości grup naszej archidiecezji zaplanowano na 22 sierpnia, dzień po zakończeniu spotkania młodych.



RADEK MICHAŁSKI

Ważnym atrybutem uczestników ŚDM były książeczki pielgrzymów

Nieduży budynek  
zagubiony wśród  
drzew i małych  
domków. Żadnych  
tabliczek czy oznakowań.

Prowadzą mnie do niego  
dwie przypadkowo  
spotkane 12-letnie  
dziewczynki.

tekst  
**BARBARA  
LEKARCZYK-CISEK**

**W**spinam się po stromych schodach i ... słyszę radosne okrzyki dzieci. Razem z nimi wita nas Ala Kuźmińska – koordynatorka działań tzw. grupy bidulowej przy DA „Wawrzyn”. Towarzyszy mi nowa wolontariuszka. Jest tu po raz pierwszy i widać, że czuje się niepewnie. Kiedy piszę te słowa, wiem już, że – jak wielu przed nią – zrezygnowała. Szlachetne intencje przegrały w zderzeniu z trudną codziennością. Żeby zostać prawdziwym bidulowcem – jak siebie nazywają – trzeba głębokiej wiary. Tylko dzięki niej można przyjąć i przetworzyć bolesne doświadczenia obcości, braku akceptacji, owo podświadome: „Co ja tu robię?” i w ogóle wszelkie wątpliwości...

### Jezus kocha słabe

Zanim trafiłam do bohaterów tego reportażu, Ala, z tajemniczą miną, wręczyła mi niepozorny zeszyt oprawiony na zielono. Po lekturze „zielonego zeszytu” poczułam się „wtajemniczona”. Wiedziałam, kogo i o co pytać, i jakie pytania są zbędne. Tak wyposażona udałam się do Domu Dziecka nr 5, który w latach 80. zaczęli odwiedzać bidulowcy. To duchowa elita – sól ziemi. Mówiąc słowami Chrystusa,

to ci, którzy pochyliłi się nad najmniejszymi braćmi – nad dziećmi niekochanymi, aby im uświadomić, że Bóg kocha bezwarunkowo, bo stworzył je z miłości. Są studentami albo absolwentami uczelni. Pytam ich, dlaczego są z dziećmi. „Jezus bardzo kocha wszystko, co jest słabe. Dlatego wracam do domu dziecka” – mówi Ala. „Jesteśmy tylko dawcami... najważniejsze są dzieci, które otrzymują naszą miłość” – dodaje Iwona. „To przy nich zaczęłam się uczyć rozumienia takich wartości jak miłość. Dawały mi wielokrotnie lekcję cierpliwości, pokory, wyrozumiałości. Przy nich uległam przemianom” – wyznaje Aneta.

We wtorki bidulowcy spotykają się w sali kominkowej DA „Wawrzyn” przy ul. Bujwida we Wrocławiu. Dzielią się doświadczeniami, planują nowe działania, uczą się podstaw psychologii i pedagogiki. Aby z mąki, którą mieli, powstał pożywny chleb, otaczają wszystko wspólną modlitwą. Zjawiwszy się tam, najpierw zobaczyłam zgromadzoną wokół stołu, bardzo czymś zaabsorbowaną, gromadkę dziewcząt. U jego szczytu siedziała Ala. Poznałam ją jako osobę dyskretnie czuwającą nie tylko nad podopiecznymi, ale także nad nowo przybyłymi wolontariuszami. Rozsyła pisma do sponsorów, organizuje spotkania, wyjazdy i setki innych spraw. Wraz z koleżankami dba o to, aby dzieci uczestniczyły we Mszy św., bywały na koncertach, obchodziły uroczyscie urodziny i święta. Widać, że pragnie, by zasmakowały innego świata, w którym ktoś o nich pamięta. Zadba o urodzinowy tort, pobawi się w ulubioną grę, wyjdzie na spacer i porozmawia o tym, co właśnie boli...

Jest tu także Dagmara, która od paru lat opiekuje się dwojgiem dzieci w ośrodku wychowawczym. Zapytana o motywy,

Kim są, gdzie można ich spotkać i co robią ludzie z grupy

# Z „zielonego



BARBARA LEKARCZYK-CISEK

odpowiada, że dzięki temu jej życie jest pełniejsze. Ma świadomość, że niewiele może zmienić, nie ma złudzeń, ale trwa... Kornelia jest w grupie bidulowców od roku. Pełna entuzjizmu i pomysłów (dlaczego by nie zarazić wychowanków marynistyką?) marzy o założeniu rodzinnego domu dziecka. „Podopieczni pomogli mi zrozumieć, że wszelkie zło tego świata bierze się z braku miłości. Wierzę jednak, że Miłość zwycięża świat każdego dnia” – napisze w „zielonym zeszycie”. Kamila od dwóch lat opiekuje się starszymi dziećmi, z którymi wyjeżdża do Białowieży w czasie wakacji. Ania od trzech lat spotyka się chłopcami, którzy znaleźli niedawno rodzinę zastępczą. Nadal utrzymuje z nimi kontakty, bo więzi stały się silne, trwale i ważne dla obu stron.

Ewa specjalizuje się w „spotkaniach kisielowych” – spontanicznych akcjach, podczas których mieszkańcy akademika robią wspólnie ozdoby z masy solnej na aukcję charytatywną. Chętnie także jeździ z dziećmi na wakacje.

**Spotkanie w sali kominkowej od lewej siedzą: Aneta, Kornelia, Dagmara, Ewa, Ania, Ela, Magda, Ala, Kamila**

Jest zdania, że wyjazdy najlepiej pomagają zacieśniać serdeczne więzy. „Ta praca pozostawia w człowieku jakąś tęsknotę” – powiada. Elżbieta, z racji studiów pedagogicznych, postanowiła zostać wolontariuszką w ośrodku adopcyjnym:

„Sprawdzam, czy chcę to robić przez całe życie”. Magda opowiada, że jej przychodzenie do bidula zaczęło się od korepetycji z matematyki. Z czasem przyłączyła do dzieci i tak już zostało.

### Początki

Nigdzie ich nie udokumentowano i każdy pamięta je trochę inaczej. „Chyba ksiądz Stanisław Orzechowski zainicjował wizyty studentów u nas” – próbuje sobie przypomnieć Maria Dwigert, dyrektorka Domu Dziecka nr 5. „Orzech od nas oczekiwał, że po Odnowie w Duchu Świętym wyjdziemy z kościoła, aby świadczyć, że Bóg jest Miłością. To było zresztą naturalne nasze pragnienie. Większość wolontariuszy przechodziła Seminarium



y bidulowej Duszpasterstwa Akademickiego „Wawrzyny”

# o zeszytu” ...



Odnowy, dlatego mieliśmy tyle siły, że mogliśmy być tu codziennie” – wspomina Robert Ruszczyk, niegdyś wolontariusz, dziś wychowawca w DD nr 5.

„Kiedy zacząłem tam chodzić, szefową była Ela Gładka i jej obecny mąż Jacek. Pamiętam także Agatę Hoffman i ks. Mirosława Malińskiego. Byłem tuż przed pójściem do wojska. Koleżdy zachęcali mnie do uczestnictwa w Odnowie w Duchu Świętym. Musiałem zrobić coś z tym, co otrzymałem, więc mój animator Jaś Pawiński zabrał mnie do Pęgowa, gdzie właśnie przebywały dzieci. Zaprzyjaźniłem się z jednym z chłopców i pamiętałem o nim po powrocie ze służby. Już wtedy zrozumiałem, że mam dokąd i po co wracać” – wspomina Józef Łuczak, jeden z pierwszych wolontariuszy, prowadzący obecnie wraz z żoną Ewą rodzinny dom dziecka. „Bardzo chciałam dołączyć do nich – dodaje Ewa – ale wszystkim odbywało się wtedy spontanicznie i nie było dokładnie wiadomo, kiedy i gdzie można ich spotkać”.

W końcu jednak udało się i Ewa znalazła się w grupie wolon-

tariuszy. Założyła wtedy „zielony zeszyt”, w którym zapisywała ważne wydarzenia i przemyślenia. Dziś to skarbica dla nowych pokoleń bidulowców. Poruszyły mnie zapiski mające dziś wartość szczególną: „Dlaczego tam chodzimy? Nie z litości, nie dla zaspokojenia wyrzutów sumienia, nie z ciekawości, ale po to, by dzielić się miłością, która potrafi zwrócić uwagę we właściwym momencie, krzyknąć, jeżeli trzeba, skarcić, chociaż serce boli, przytulić, ale nie rozpieszczać. Wtedy można odczuć na sobie ciepło tej miłości, którą się obdarowało” – czytamy poruszające i mądre słowa Ewy. Jej refleksje, wrażliwość serca w nich zawarta, mogłyby służyć rodzicom jako poradnik właściwego kształtowania relacji z dziećmi. Obok nich czytam wzruszające dziecięce słowa: „Żeby Weronika nie męczyła kota i żeby ludzie na świecie byli zdrowi”. Nie brakuje i dyskretnego humoru: „Był »sajgon« na Mszy, a my na wszelkie sposoby wmawialiśmy dzieciom ich dobroć i piękno. Może coś w nich zostanie...”.

## Ewa i Józef

Wśród zapisków w „zielonym zeszycie” znalazłam życzenie: „Żeby Ewa przychodziła, a Józek się nie obrażał” i zaraz potem szczególne podziękowanie: „Za to, że wytrzymałem dzisiejszą podróż, że się wspiąłem za Józkiem i Mirkiem”. Jedno i drugie pobrzmiwało znacząco: aby się za kimś wspiąć, trzeba go najpierw mocno ukochać. Musiałam odnaleźć tych szczególnych ludzi. Z radością wspominają tamte lata: wyjazdy z dziećmi do Pęgowa i Kornelówki. Pamiętają doskonale podopiecznych – dziś już dorosłych ludzi. Z wieloma z nich wciąż mają kontakt. Nadal są dla nich wsparciem w nieraz trudnym i pokomplikowanym życiu. Pomogą znaleźć pracę, wyjść z nałogu,

a przy tym prowadzą rodzinny dom dziecka, w którym troskliwą opieką, ciepło i miłość znalazło sześćcioro dzieci w różnym wieku.

„Dzięki tamtym doświadczeniom trudno nas czymś zaskoczyć – mówi Józef. – Dzieci traktujemy jak własne. Jesteśmy dla nich tatą i mamą. Uczymy je zasad współżycia w rodzinie, ale nie wychowujemy dla zasad. Najważniejszy jest człowiek. Niekoniecznie muszą nadążać za naszymi oczekiwaniami i często nie nadążają. Ale my je kochamy i akceptujemy dla nich samych, i to jest dla nich najlepszym powodem, żeby się starać być lepszymi”. Zdecydowali się założyć rodzinny dom dziecka, aby rzeczywiście pomagać dzień po dniu, a nie tylko w wolnych chwilach. „Zacząłem od Orzecha – wyznaje Józef. – Ochrzcił mnie i był przyjacielem domu. Za nim trafiłem do DA. Z nim chodzimy na pielgrzymki. Jest bliski nam i naszym dzieciom. Ponieważ dużo mu zawdzięczam, w taki właśnie sposób spłacam swój dług”.

Na pytanie, co daje im siłę i radość bycia ze sobą i z dziećmi na co dzień, Ewa odpowiada: „Najważniejszą rzeczą jest to, aby dbać o prawdziwą relację z Bogiem i cały czas pracować nad sobą. Dzięki temu trwamy i możemy czynić dobro. Pracy nad sobą należy wymagać nie tylko od dzieci, ale przede wszystkim od siebie”. A Józef dodaje: „Gdybym nie miał tego domu, to byłbym innym człowiekiem. Dzięki dzieciom odkrywam, ile muszę w sobie poprawić. U dzieci wyłapuję drobniaki, dobre postawy i na tym buduję przyszłość”.

## Robert

Kiedy wchodzę do ogrodu otaczającego DD, widzę go, jak zwykle otoczonego dziećmi. Rozmawia z nimi o czymś ważnym, a jednocześnie przdrzuca jakiegos

maluszka, który piszczy z uciechy. Jest dla dzieci uważny, serdeczny, troskliwy. Martwi się, czy mają czapki chroniące je przed słońcem, czy odrobiły lekcje na czas i czy kilkunastoletni wyrostek poradzi sobie z załatwieniem swoich ważnych spraw. „Jako wolontariusz bardzo poważnie traktowałem moje relacje z dziećmi – opowiada. – Wcześniej muzykowałem, więc miałem łatwość kontaktów z nimi. Uważałem, że jeśli mogę coś dla nich zrobić, to tylko przy ich pełnym zaufaniu i akceptacji. Starałem się więc być dla nich maksymalnie, a oni wiele rzeczy robili dla mnie, na przykład rzucali palenie”. Wspólne wyjazdy były okazją do rozmów, wędrówek, pokonywania trudności, budowania szalaśki i nauki gry na gitarze. Dzięki temu dzieci zaczynały w siebie wierzyć.

Z kilkoma osobami Robert ma ciągle bliski kontakt. Z perspektywy kilkunastu lat obserwuję, że nawet te, które wróciły tam, skąd wyszły, zmieniły się. Nie są już takie jak były: „Blżej im do kościoła, wiary, innych ludzi”.

## Dzień powszedni

Bidulowcy to ludzie niesłychanie zajęci. Bal karnawałowy, liczne koncerty zespołów grających muzykę chrześcijańską, ale i własną, naprędce zaimprovizowana kapela, a zaraz potem Wawrzynalia, wyjścia do muzeów, zabawy urodzinowe z tortami, wyjścia do kina, teatru muzycznego, zajęcia taneczno-plastyczne, rejs statkiem, pielgrzymka do Trzebnicy, mecz piłki nożnej. A jeszcze wyjazdy na weekendy i wakacje. Jeśli więc ktoś pragnie zrobić w życiu coś sensownego dla innych, troszeczkę poprawić świat i samego siebie, wcale się przy tym nie nudząc, niech przyjdzie we wtorek do sali kominkowej DA „Wawrzyny” na spotkanie grupy bidulowej. Może też skontaktować się z nową koordynatorką Kamilą (tel. 505039581) albo zasilić konto Stowarzyszenia Przyjaciół Duszpasterstwa Akademickiego „Wawrzyny” – Kredyt Bank SA IV Oddział we Wrocławiu 13 1500 1793 1217 9004 2633 0000 – z dopiskiem „Dom Dziecka”. Bidulowcy zapraszają wszystkich „sercatych” ludzi!

Wstęp na chwilę

## Jezus czeka

Takie zaproszenie widnieje przy wejściu do kościoła pw. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach.

W Roku Eucharystii zainicjowano tu codzienną adorację Najświętszego Sakramentu. Na chwilę modlitwy u stóp Chrystusa można przyjść w dni powszednie w godz. 8–18, w niedzielę w godz. 10–11 oraz 12–18. Adoracja trwa w przedsionku świątyni; monstrancja z Najświętszym Sakramentem, chętnie nawiedzany przez parafian, tonie zawsze w powodzi świeżych kwiatów.



AGATA COPIBIK

Z prasy parafialnej

## Znak pokuty

Poważnym problemem, który pojawił się w naszych czasach, są kradzieże różnorodnych zabytków przydrożnych, w tym również krzyży pokutnych. (...) Tego rodzaju przestępstwa zdarzenia doprowadzają do tego, że znikają z naszego otoczenia bardzo cenne kulturowo obiekty, będące świadectwem minionej obyczajowości i prawa.

Ich obecność w naturalnym środowisku przypomina nie tylko bogatą przeszłość naszej ziemi, ale również uświadamia każdemu, kto je spotka na trasie swej wędrówki, że każda zbrodnia musi być nieodłącznie związana z karą i pokutą.

Janusz,  
Średniowieczne krzyże pokutne  
na Dolnym Śląsku, Głos Parafii.

Wołowskie pismo katolickie,  
sierpień 2005.



Postacie Kościoła śląskiego (95)

# Wawrzyniec Corvinus

Do roku 1520 znajdujemy źródłowe potwierdzenia o istnieniu na Śląsku ok. 120 szkół różnego typu, od katedralnej, poprzez kolegiackie i klasztorne, do parafialnych miejskich i wiejskich.

Na szczycie hierarchii szkolnictwa śląskiego znajdowała się wrocławska szkoła katedralna, choć nie miała ona już takiego znaczenia jak w XIV stuleciu. Opiekę nad nią sprawował prałat scholastyk. Szczególną pozycję w szkole katedralnej zajmował lektor teologii, mianowany przez biskupa i kapitułę. W tej bowiem szkole przygotowywali się też kandydaci do kapłaństwa.

Z placówek kolegiackich najbardziej rozwijała się wrocławska szkoła świętokrzyska, ulubiony cel dotacji i zapisów mieszczańskich. Jej uczniowie otrzymywali też wsparcie od członków kapituły katedralnej, posiadających również prebendy w kapitule Świętego Krzyża. Do prowadzenia szkoły – w myśl synodu wrocławskiego z 1511 r. – dobierano mężów odpowiednich i uczonych. Należy zauważyć, że scholastykiem kapituły świętokrzyskiej był między innymi Mikołaj Kopernik, słynny polski astronom, lecz trudno jednoznacznie stwierdzić, czy gościł on kiedykolwiek we Wrocławiu.

Przy śląskich klasztorach istniały szkoły ze „studium domowym”, a niektóre z nich dopuszczały uczniów z zewnątrz. We Wrocławiu wydatną rolę odgrywała szkoła kanoników regularnych na Piasku, zwłaszcza od czasu wydania w niej w 1442 r. statutu szkolnego przez opata Jodoka z Głucholazów. Około 1460 r. zorganizowano szkołę zewnętrzną u norbertanów, na Ołbinie. Znana też była szkoła dominikańska, której w 1505 r. generał zakonu nadał rangę Studium Generalnego. Można jeszcze wspo-

mnąć o szkole kanoników regularnych w Kłodzku i powstałej w 1500 r. szkole w Legnicy, powołanej przez krzyżowców z czerwoną gwiazdą.

W schyłkowym średniowieczu w 76 miastach śląskich rozwijały swoją działalność miejskie szkoły parafialne. Znakiem zespołem nauczycieli i kulturą starożytną jaśniała szkoła w Złotorzy, z wybitnym pedagogiem Walentym Trotzendorfem. Na przełomie epok do wielkiego rozkwitu doszła szkoła parafialna w Nysie, która zdobyła szczytne miano gimnazjum humanistycznego.

Do istniejących szkół wrocławskich św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety oraz Bożego Ciała doszła w 1449 r. szkoła przy kościele św. Maurycego. W latach 1496–1502 do szkoły elżbietańskiej nowego ducha wniósł Wawrzyniec Rabbe, zwany Kościół  
pw. Krzyża  
Świętego

chu renesansowym. Był on zwołanym pedagogiem, autorem podręcznika szkolnego pt. „Cosmografia”, który przyniósł mu sławę naukową. Ponadto opracował 2 inne podręczniki, mające zbliżyć młodzież, a nawet dzieci, do umiłowania starożytności.

W XV w. we Wrocławiu pojawiła się instytucja nauczycieli prywatnych, często wędrownych, uczących dzieci patrycjuszki czytania i pisanie w języku niemieckim, a przede wszystkim biegłego rachowania, tak koniecznego dla przyszłych kupców i rzemieślników.

Oczywiście o wiele gorzej przedstawiała się sprawa szkół parafialnych na wsiach śląskich. Z okresu przed reformacją protestancką można znaleźć dane zaledwie o 32 wiejskich szkołach parafialnych. Ich poziom nauczania nie był wysoki, a funkcję nauczycieli często spełniali miejscowi organisci.

Ks. JÓZEF MANDZIUK



MARCIN BRĄCKI



Dzień patrona ubogich, pszczelarzy, kucharzy i piekarzy...

# Święty, który uczy miłości

„Św. Wawrzyniec hojnie darzy ubogich”... Łacińska inskrypcja o takiej treści zdobi ołtarz główny w kościele pw. św. Wawrzyńca w podwrocławskim Wilkszynie.

Napis stał się inspiracją do stworzenia specjalnego Medalu św. Wawrzyńca, przyznawanego osobom, które na terenie gminy Miękinia realizują ideę służby człowiekowi – zgodnie z przesłaniem Patrona parafii, męczennika i opiekuna ubogich. Medal przyznawany jest już drugi rok z okazji odpustu parafialnego. Tym razem otrzymał go Andrzej Rojek, za swe zasługi w przeciwdziałaniu bezrobociu w gminie. W skład Kapituły Medalu wcho-

dzą ks. proboszcz Zbigniew Bortnik, wójt Jerzy Wieczorek, radni i przedstawiciele sołtysów.

Uroczyste nadanie odznaczenia odbyło się w kościele parafialnym w czasie Sumy odpustowej w niedzielę 7 sierpnia. Przewodniczył jej ks. prałat Bolesław Szczęch. W homilii zauważył, że Patron parafii uczy nas ewangelicznego radykalizmu w opieraniu się szatanowi, zdolności do wyrzeczeń – choćby drobnych – i miłości bliźniego.

Przedłużeniem odpustowej radości był Wawrzynkowy Festyn, który rozpoczął się po południu na boisku sportowym w

**Odpustowa  
Suma zakończyła  
się uroczystą  
procesją**



AGATA COMBIK

Wilkszynie. Wśród rozmaitych atrakcji znalazła się m.in. licytacja „piknikowego kosza”, zabawy i tańce. Rozprowadzano specjalne cegielki, z których dochód przeznaczony zostanie na

renowację zabytkowego witraża w parafialnej świątyni. Wśród nabywców cegiełek wylosowano parafiankę, która pojedzie na pielgrzymkę do Rzymu.

**AGATA COMBIK**

Napisali do nas

## Wakacyjny odpoczynek z Bogiem

„Jak naPrawdę odpocząć” – taka była myśl przewodnia wakacyjnych rekolekcji w Przesiece w Karkonoszach, nieopodal Karpacza.

Odbyły się od 1 do 8 lipca br. (...) Zorganizowała je katolicka wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”, skupiająca osoby pochodzące głównie z parafii pw. Świętej Rodziny i św. Faustyny we Wrocławiu.

Dane mi było wraz z mężem uczestniczyć w tych rekolekcjach wśród innych par małżeńskich, rodzin z dziećmi, matek z dziećmi, osób indywidualnych (kobiet i mężczyzn), a także młodzieży. Rozpiętość wiekowa uczestników była ogromna: od 1 roku do zaawansowanego wieku emerytalnego – łącznie ponad 100 osób. Stanowiliśmy więc wielką, wielopokoleniową rodzinę, która postanowiła spędzić wakacje razem z Panem Bogiem. Dla wielu uczestników było to pierwsze w życiu lub pierwsze

po wielu latach spotkanie z Bogiem na letnich rekolekcjach.

Naszym rekolekcyjnym był ks. Marek Mekwiński, głoszący katechezy m.in. o bezwarunkowej miłości Pana Boga do każdego z nas; o grzechu, którym ranimy miłującego nas Boga. (...) Ks. Marek uczył nas doskonalenia modlitwy osobistej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Był bliski każdemu uczestnikowi potrzebującemu rozmowy czy oczyszczenia w sakramencie pokuty. (...) Bardzo cenny był cykl konferencji nazwanych „Szkołą życia”, częściowo prowadzonych przez osoby świeckie. Obejmował tematy związane m.in.

**Na rekolekcjach  
nie brakło chwil  
radości**

z wypoczynkiem, pracą, korzystaniem z mediów i pożyciem małżeńskim. Duże znaczenie dla pełnego przeżycia tych rekolekcji miały dla nas codzienne spotkania w małych, kilkuosobowych grupach prowadzonych przez animatorów. (...)

Uczestnicząc w nauczaniu, modlitwie i codziennej Eucharystii, zostaliśmy zaproszeni (...), by nasze niespokojne serce spoczęło w Sercu Boga. Odkrywaliśmy miłość – wspaniałą plan Pana Boga dla każdego z nas – przebywając w pięknym górskim plenerze.

(...) Wśród takiej ilości dzieci my, dorośli, czuliśmy się jak dzieci Boże, ogarniane i przytulane w naszej ludzkiej sła-

bości, często wręcz niemocy, ale i w ufności do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Każdy z nas mógłby wiele powiedzieć o tym, co przeżył. Na pełniejszą refleksję, zwłaszcza dotyczącą dostrzeżonej przemiany w naszym życiu – zapewne potrzeba więcej czasu. (...) To było osiem pięknych dni odkrywania ojcowskiej miłości Boga, wzrastania w miłości do ludzi, od etapu przyjmowania miłości Boga do etapu miłowania, bycia miłością, głębokiego poznania swojej grzeszności i jednocześnie zbliżania się do stanu świadomości „coraz mniej mnie – coraz więcej Boga”. Pan Jezus, którego przyjęliśmy jako naszego Pana i Zbawiciela w akcie osobistego oddania, rzucił ziarno Prawdy, a my musimy zadbać, mocą Ducha Świętego, o jego wzrost w naszym życiu. Także teraz, podczas wakacyjnego odpoczynku.

**ALICJA**

Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”



ZBIGNIEW ZAPACZKOWSKI

PANORAMA PARAFII

Wspólnota pw. MB Szkaplerznej w Dobrej

# Solidne polskie korzenie

Jak to dobrze, że Maria Łasińska wybrała się na spacer z córką Małgorzatą i dwuletnią wnuczką Oliwią. Gdyby nie ona, długo jeszcze szukałbym kościoła. Dobra, położona blisko Oleśnicy, przy trasie do Dobroszyc, ma dwie części rozdzielone polami.

Ponieważ wjechałem do wioski od strony wschodniej, a probostwo zlokalizowane jest w części zachodniej, miałem okazję dokładnie zaznajomić się z okolicą. Poinstruowany co do drogi, już po chwili znalazłem się przy kościele sięgającym swym początkiem połowy siedemnastego wieku. Jest on centrum duchowym wspólnoty, do której należą też mieszkańcy Jenkovic, Dobrzeńca i Stępnia. Parafią, liczącą 1700 osób, kieruje od roku 1959 ks. Józef Jajuga, jeden z najstarszych czynnych kapłanów w archidiecezji, wicedziekan dekanatu Oleśnica Śląska Zachód. Do Dobrej przyjechał w rok po erygowaniu tamtejszej parafii, a na proboszczowskim urzędzie zastąpił ks. Edwarda Wierzbickiego. „Byłem wtedy młodym kapłanem, zaledwie z dwuletnim stażem wikariuszowskim w Brzegu Dolnym” – wspomina. Nietrudno się domyślić, że początki duszpasterstwa miał szczególnie trudne, ale solidne galicyjskie korzenie (pochodzi z Wysokiej Strzyżowskiej) zrobiły swoje. Ks. Józef nie

zniechęcił się nawet faktem, że przez pierwsze cztery lata nie miał własnego kąta i musiał mieszkać u życzliwego sąsiada.

Starania o pozwolenie na budowę plebanii oczywiście spełzły na niczym, więc postanowił nabyć ziemię prywatnie i ruszyć z budową, oficjalnie – domu jednorodzinnego. Gdy władze komunistyczne zwiędziały się o fortelu, pozwolenie na inwestycję odebrały, robiąc awanturę lokalnym towarzyszom, że sytuacja nie kontrolują. Błyskawicznie zaplanowano, że w miejscu rozpoczętej budowy stanie rezydencja strażacka. Wtedy z pomocą pospieszył ojciec kapłana – Stanisław, który wypomniał komunistom, że synowi kłody pod nogi rzucają, a on radzieckim jeńcom pomagał w 1944 r. Argumentacja pomogła i władza ludowa budowę księdzu oddała. Tylko że ludziom rozpowiadano, iż ksiądz do partii się zapisał, więc mu poszli na rękę. Ale ludzie wiedzieli swoje. Ostatecznie wielu z nich też z Rzeszowszczyzny pochodziło, więc swego popierali. W roku 1963 ks. J. Jajuga zamieszkał w nowej plebanii. Teraz mógł zająć się niemal wyłącznie budowaniem parafii od strony duchowej. „Niemał”, bo z czasem przyszło mu jeszcze postawić trzy kaplice filialne, bardzo przydatne w katechizacji.

Księżowska robota, w połączeniu z dobrymi rodzinami, zaowocowała trzema powołaniami kapłańskimi. Z Dobrzeńca



MARCIN BRACKI

wywodzi się ks. Władysław Penkala, a ze Stępnia – księży Marek Michalik i Konrad Szczepański. Ks. Józef zaznacza, że ochrzcił też trzy dziewczynki, które zostały zakonnice, które zostały zakonnice, które zostały zakonnice.

Pierwsza wzmianka o Dobrej pochodzi z 1150 r., kiedy została nadana benedyktyńskiemu opactwu św. Wincentego we Wrocławiu. Nieco ponad sto lat młodszy jest Stępień i Jenkowice (1288 r.), a o Dobrzeńcu po raz pierwszy mówi się w roku 1483. Warto zauważyć, że choć w średniowieczu w okolicy dominowała ludność niemiecka, Dobra, Dobrzeń i Jenkowice należały do Polaków.

**Ks. JANUSZ GORCZYCA**



**KS. KANONIK  
JÓZEF JAJUGA**

Urodził się 28 października 1932 r., święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu 23 czerwca 1957 r. Mimo że nie jest już młodzieńcem, bardzo lubi pracować na komputerze, niestraszne są mu techniczne nowinki.

**Ółtarz główny  
w kościele parafialnym  
w Dobrej**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Całe moje życie związane jest w sposób szczególny z Maryją. Szacunek i nabożeństwo do Matki Bożej wyniosłem już z domu rodzinnego, gdzie Jej kult był bardzo żywy. Pamiętam, że wielkim przeżyciem były dla mnie częste pielgrzymki z rodzicami do sanktuarium w Starej Wsi koło Brzozowa. Memu kapłaństwu patronuje MB Szkaplerzna. Była ze mną w parafii w Brzegu Dolnym, jest i teraz. Wierzę w Jej orędownictwo i bardzo często z niego korzystam, tym bardziej że sporo osób prosi mnie o modlitwę w intencji chorych krewnych. Więc kiedy sam ostatnio zachorowałem i trafiłem do szpitala, prosiłem Maryję – skoro tyłu pomogła – by wsparła i mnie. No i jakoś się jeszcze trzymam.

## Zapraszamy na Msze św.

- W sobotę: godz. 18.00 – Jenkowice
- W niedzielę: godz. 9.00 – Stępień  
12.00 – Dobra  
18.00 – Dobrzeń